

KS. KRZYSZTOF RÓŻAŃSKI

Lublin–Pelplin

EKUMENIA DZISIAJ – NASZE TRUDNOŚCI I ZADANIA

II Międzyuczelniane Sympozjum Ekumeniczne. Warszawa, 14 maja 1992 r.

14 maja 1992 r. odbyło się w Warszawie drugie już Międzyuczelniane Ekumeniczne Sympozjum Naukowe pod hasłem „Ekumenia dzisiaj – nasze trudności i zadania”. Podobnie jak pierwsze sympozjum, które odbyło się 17 kwietnia 1991 r. pod hasłem „Jedność Kościołów – jedność Europy”, miało ono miejsce w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, a współorganizowane było przez Akademię Teologii Katolickiej oraz Instytut Ekumeniczny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który w 1990 r. wystąpił z pomysłem międzyuczelnianych sympozjów ekumenicznych. Sympozjum z kwietnia 1991 r. przyjęło formę prezentacji obranej w tytule tematyki z punktu widzenia poszczególnych denominacji chrześcijańskich. Swoją więc wizję „jedności Kościołów – jedności Europy” przedstawili w referatach pierwszego międzyuczelnianego sympozjum ks. prof. A. Skowronek (strona rzymskokatolicka), ks. bp J. Anchimiuk (strona prawosławna), ks. doc. J. Bałakier (strona starokatolicka) oraz ks. prof. M. Ugłorz (strona ewangelicka), jak również liczni uczestnicy dyskusji, która odbyła się po referatach (por. „Przegląd Uniwersytecki KUL” 3:1991 nr 4-6(12-14) s. 2).

Forma, która sprawdziła się w pierwszym międzyuczelnianym sympozjum, została zachowana również w tegorocznym spotkaniu wokół trudności i zadań ekumenizmu dzisiaj. Jego gospodarzem była również Chrześcijańska Akademia Teologiczna. Na sesję – której przewodniczył ks. rektor bp Wiktor Wysoczański, a w prezydium zasiadli ks. bp A. Nossol, ks. prof. W. Hryniewicz, ks. prof. A. Skowronek oraz bp Z. Tranda – złożyły się cztery referaty oraz kilkanaście wypowiedzi w dyskusji.

W pierwszym referacie ks. Jerzy Tofiluk ukazał trudności i obawy strony prawosławnej w toczącym się dialogu ekumenicznym. Ostry kryzys, jaki dotknął dialog ze stroną rzymskokatolicką, wynika – według prelegenta – z tego, że strona prawosławna postrzega poczynania Kościoła rzymskokatolickiego jako niejednoznaczne i budzące podejrzenia co do prawdziwych intencji. Prawosławni oceniają bowiem deklaracje słowne strony rzymskokatolickiej o odrzuceniu uniatyzmu (jako metody misyjnej) i wszelkiego prozelityzmu jako diametralnie różne od rzeczywistych działań, które cechuje – według prawosławnych – ekspansjonizm, prozelityzm i misyjność wobec prawosławia. Świadczą o tym – według strony prawosławnej – nominacje biskupów rzymskokatolickich dla Rosji oraz odradzanie się unitów. Dla ratowania dialogu konieczne jest więc prowadzenie szerszej informacji i edukacji ekumenicznej, budowanie zaufania poprzez zaniechanie wszelkiej formy prozelityzmu oraz poprzez szczery dialog od najniższych do najwyższych szczebli kościelnych.

Główne trudności i zadania ekumenizmu, jakie są dostrzegane i zgłaszane w Kościele rzymskokatolickim, zreferował o. prof. Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv. Podzielił on aktualne przeszkody ekumenizmu na trzy kategorie. Pierwsza z nich to

zespół trudności o korzeniach eklezjologicznych, na które składają się: samokrytycznie dostrzegane przez stronę rzymskokatolicką zbyt małe wciąż przeniknięcie własnej świadomości nauką Soboru Watykańskiego II o powszechności Kościoła; brak ekumenicznej eklezjologii u niektórych wspólnot protestanckich, stosujących „nieeleganckie formy prozelityzmu” (np. zielonoświątkowcy); problematyczność dialogu z Polskim Kościołem Narodowym, która płynie z wątpliwości co do tego, w imię jakich wartości Kościół Narodowy w Polsce powstał; niemożliwość wyrażenia zgody na prawosławną ocenę Kościoła unickiego, który – zdaniem strony prawosławnej – „powinien umrzeć, ponieważ niewłaściwie został poczęty i narodzony”. Drugą kategorią trudności ekumenizmu dostrzeganych przez stronę rzymskokatolicką jest problem braku kościelnych rozliczeń z przeszłością, z doświadczeniami „czerwonej nocy” u braci prawosławnych i Kościoła Narodowego. Bardzo utrudnia bowiem wszelki dialog brak słów sprostowania oraz „nieoczyszczenie” z ludzi skompromitowanych kolaboracją z totalitaryzmem. Trzecia wreszcie kategoria trudności to „deficyt prawdy i superata emocji”, dostrzegalne w dialogu ekumenicznym. Z tych niezwykle szczerych i opartych na szerokiej opinii strony rzymskokatolickiej trudności prelegent wyakcentował najpilniejsze zadania dla ekumenizmu, które można streścić w postulatach oczyszczenia i „ekumenicznego przekrwienia” życia Kościołów, jasnego wyrażenia stosunku do ekumenizmu w warunkach odzyskanej wolności oraz doskonalszego wspólnego świadectwa.

Ze strony starokatolickiej trudności i zadania ekumenizmu przedstawił ks. dr Tomasz Wójtowicz. Główne trudności ekumenizmu wynikają – według niego – z podważenia na Soborze Watykańskim I starochrześcijańskiej struktury Kościoła przez „wprowadzenie boskiego wręcz kultu papieża” (dogmaty o prymacie i nieomyślności). Nadzieją dla ekumenizmu jest powrót do starochrześcijańskiej struktury Kościoła, w której Biskupowi Rzymu przysługuje prymat, ale prymat miłości w jedności i wierze, a prawa i miejsce Kościołów lokalnych są nieuszczerplone. Dialog ekumeniczny zatem nie ma prowadzić do powrotu, wchłonięcia czy uniformizmu, lecz do jedności w różnorodności. Szczególnego wznoszenia się ponad bariery psychologiczne, doktrynalne i prawne wymaga dialog Kościoła rzymskokatolickiego z Kościołem polskonarodowym, ale sukcesy dialogu PNKK z Kościołem rzymskokatolickim w USA budzą duże nadzieje na odnajdywanie wspólnych korzeni, które w Polsce jeszcze dzielą, ale mogą i powinny łączyć.

Dr Karol Karski ukazał trudności i zadania ekumenizmu widziane od strony ewangelickiej. Najpierw wskazał potrzebę, ale i trudności dialogu wewnątrzewangelickiego. Dla skutecznego ekumenizmu z innymi tradycjami chrześcijańskimi potrzeba stworzyć „rodzinę Kościołów ewangelickich”. Trudności tego zakresu to przede wszystkim brak zaangażowania Kościołów zielonoświątkowych i adwentystycznych w dialog wewnątrzewangelicki, który toczy się już między luteranami, reformowanymi, metodystami i baptystami. Pierwsze sukcesy tego dialogu, jak choćby Konkordia Leuenerska z 1973 r. (o wspólnocie ambony i ołtarza luteran i reformowanych) czy ugoda protestantów włoskich z 1990 r. (o niepowtarzalności chrztu), zachęcają do umacniania ekumenii wewnątrzewangelickiej i prób stworzenia unii organicznej (ze wspólnym synodem). W dialogu z innymi tradycjami chrześcijańskimi osiągnięto uznanie przez Europejskie Zgromadzenie Ewangelickie z 1991 r. Kościołów rzymskokatolickiego i prawosławnego za Kościoły siostrzane. Ewangelicy obecnie zgłaszają jednak wobec prawosławia postulat lepszego wzajemnego poznania; wobec starokatolików wysuwają propozycję porozu-

mienia o wzajemnym zapraszaniu się do Stołu Pańskiego; wobec strony rzymskokatolickiej wyrażają niepokój o dialog w perspektywie np. dyskryminujących – zdaniem ewangelików – przepisów o małżeństwach mieszanych.

Te niezwykle szczere referaty wywołały w drugiej części symposium ożywioną i również niezwykle szczerą dyskusję, w której głos zabrali: bp J. Majewski, ks. E. Bałakier, bp Z. Tranda, ks. bp A. Nossol, ks. Ignatowski, ks. Z. Łyko, ks. W. Hryniewicz, ks. Loszko, ks. J. Kadyłak, p. Toeplitz, ks. Gołębiowski, bp J. Narzyński. Po odpowiedziach prelegentów podsumowania sesji dokonał ks. prof. A. Skowronek, wskazując m.in., że dla recepcji wyników symposium potrzeba powołania gremium zwierzchników Kościołów, którzy omawialiby te wyniki i postulaty.

Organizatorzy i uczestnicy symposium ocenili wyniki sesji jako bardzo obiecujące. Wyrażono też oczekiwanie, że ta forma sympozjów międzyuczelnianych, owocnych choć krótkich, będzie kontynuowana, by stanowić płaszczyznę wzajemnego poznania i porozumienia.